

## **Terroryzm – wyzwanie dla medycyny**

**Terroryzm jest zjawiskiem, które konfrontuje cywilne służby ratownicze z medycyną pola walki w warunkach zdarzenia masowego.**

To chyba najbardziej właściwe określenie istoty zagrożenia, z jakim mogą mierzyć się zespoły ratownictwa medycznego, ośrodki koordynujące ich pracę oraz szpitale w przypadku zaistnienia aktów terroru.

Dodatkowo zmiana profilu oddziaływania ugrupowań terrorystycznych powoduje, że scenariusze działania stają się coraz mniej przewidywalne, są zmienne i dynamiczne i co za tym idzie stwarzają coraz większe zagrożenie nie tylko dla „celów bezpośrednich”, lecz także dla tych, którzy będą nieść pomoc poszkodowanym.

Poziom przygotowania do reagowania na zdarzenia terrorystyczne zależy od przebytych doświadczeń. W Izraelu całe lata doświadczeń terroru spowodowały konieczność stworzenia systemu, który w „naturalny” sposób jest w stanie stawić czoła zdarzeniom o charakterze masowym, zachowując bardzo wysoki standard opieki. Podobne okoliczności sprawiły, że przygotowanie takie posiada London Ambulance Service czy Brigade de Sapeurs-Pompiers i SAMUR de Paris.

O wiele trudniej jest przekonywać o poziomie ryzyka w tych krajach i miejscach, które nie doświadczyły dotąd podobnych tragicznych zdarzeń.

Problem polega na konieczności zrozumienia tego, że w przypadku ataku terrorystycznego nie realizujemy zwykłego scenariusza właściwego zdarzeniom masowym. Inna jest praca na miejscu incydentu, inne zasady współdziałania oraz rola i priorytety służb, inna jest wreszcie sama medycyna.

Miarą sukcesu nie będzie więc liczba zespołów ratowniczych użytych w czasie operacji, lecz liczba uratowanych poszkodowanych bez strat własnych, a także umiejętność poradzenia sobie z takimi zagadnieniami jak identyfikacja ofiar, radzenie sobie z następstwami psychologicznymi i wreszcie utrzymanie ciągłości w podstawowych zadaniach, jakimi jest zabezpieczenie potrzeb zdrowotnych dotkniętej atakiem aglomeracji pomimo nadzwyczajnego przeciążenia systemu.

Dodatkowo katalog zagrożeń zmusza nas do poważnego przygotowania do takich zjawisk, jak ataki z wykorzystaniem czynników CBRN czy też cyberataki na systemy informatyczne.

Książka daje spojrzenie sektorowe na zjawisko terroryzmu. Porusza ona jednak aspekty, które zazwyczaj nie znajdują szerszego odzwierciedlenia w bogatej literaturze przedmiotu.

Stąd też stosunkowo mało miejsca poświęcono aspektom właściwym perspektywie służb specjalnych czy też policyjnych. Poruszono jednak te, które dotyczą elementów problemu proliferacji terroryzmu i jego radykalizacji oraz aspektów działania pododdziałów antyterrorystycznych z punktu widzenia współpracy ze służbami ratowniczymi.

Pewne elementy zostały poruszone jedynie sygnalnie, nie wynika to z ich marginalizacji, lecz wręcz przeciwnie, stanowią one tematy wymagające odrębnych podręczników. Są nimi: zagadnienia CBRN oraz cyberterroryzmu z perspektywy służb ratowniczych, zagadnienia DVI oraz aspekty psychologiczne aktów terroru.

Książka ma stanowić praktyczny przewodnik po omawianych zagadnieniach i zachęcać do szerokiej dyskusji nad potrzebą właściwego przygotowania do zjawiska, które nie tylko sięga już granic naszego kraju, ale także coraz częściej dotyka polskich obywateli.

Osoby, które poprosiłem o przygotowanie rozdziałów, konsultacje, recenzje i komentarze mają wieloletnie i praktyczne doświadczenie w obszarach, które omawiają.

Bardzo cenną podstawą do powstania książki była możliwość bezpośredniego zetknięcia się z osobami i miejscami związanymi z działaniami po zamachach, między innymi w Izraelu, Nowym Jorku, Madrycie, Belfaście, Londynie i Oslo. Dodatkowo szereg danych pochodzi z doświadczeń działań w prowincji Ghazni w Afganistanie (Polskiego Szpitala Polowego w Ghazni).

Wiele uwag i doświadczeń wnieśli koledzy z Biura Operacji Antyterrorystycznych KGP. JW. GROM, Wojskowego Instytutu Medycznego, Magen David Adom i Tel Aviv Medical Center w Izraelu, Metropolitan Police w Londynie. Im oraz wielu innym za pomoc w przygotowaniu tej książki serdecznie dziękuję.

Szczególnie zaś pragnę podziękować dr n. med. Janowi Ciećkiewiczowi, który blisko ćwierć wieku temu wprowadzał mnie w świat medycyny katastrof. Bez jego inspiracji ta praca zapewne nigdy by nie powstała.

*Przemysław Wiktor Guła*